Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 205 | Kraków, niedziela 5 września 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670.

Równowaga budżetowa

Wczoraj ogłoszono urzędownie, że ubiegły miesiąc sierpień był pierwszym miesiącem równowagi budżetowej, t. j. że dochody pokryły całkowicie wydatki tak, że nie było żadnego deficytu. Dowiadujemy się z tego komunikatu dwóch rzeczy: 1) że dotychczas — tak za obecnego jak i za poprzednich rządów — mieliśmy stale deficyt, 2) że dochody państwa rosną, starcząc na wydatki. — Pierwsza rzecz nie jest dla nikogo nowiną. Już w czasie ostatnich obrad sejmowych nad budżetem na rok 1926 okazało się, że deficyt będzie; sprzeczne były tylko zapatrywania na wysokość deficytu: 150 czy więcej miljonów złotych. Było to już po rozmaitych skreśleniach w budżecie pod hasłem oszczędności, praktywanej wszędzie — z wyjątkiem jednego resortu.

Zachodzi pytanie, z jakich źródeł pokryto deficyt w ubiegłych 7 miesiącach. Ponieważ tylko sierpień był bezdeficytowy, więc styczeń—lipiec dały deficyt i to niewątpliwie pokaźny. Na pytanie o pokrycie pozostaje tylko jedna odpowiedź: ponieważ skarb nie rozporządza żadnemi zapasami kasowemi, któremi możnaby zapełnić deficyt, musi się to stać albo w drodze tak zwanych operacyj kredytowych, albo przez wypuszczenie bilonu. — O ile pierwszy środek jest naturalnym wynikiem deficytowej gospodarki i środkiem o znanych źródłach, o tyle drugi jest nienaturalny i w skutkach swych nieznany. Wiadomo np., że rząd zaciągnął w monopolu zapałczanym pożyczkę 6 miljonów dolarów (ustawa z 2 sierpnia br. Nr. 85 „Dziennika Ustaw"), która — jako nieposiadająca specjalnego przeznaczenia — zapewne wsiąkła w gospodarkę państwową; niewiadomo natomiast dokładnie, jak stoi sprawa z bilonem. Z notatek w prasie zagranicznej dowiadujemy się, że podobno wypuszczono bilonu na 320 miljonów w papierze i 150 miljonów w metalu, ale to są tylko przypuszczenia bądźcobądź zbliżone do prawdy.

Mielibyśmy więc wyjaśnienie zagadki, z jakich źródeł pokryto deficyt. Powiadamy: wyjaśnienie, ale nie całą pewność, którą poznamy dopiero ze zamknięcia rachunkowego. Z tej półpewności można już jednak wyciągnąć pewne wnioski, które nie będą pochlebnym sądem o gospodarce bilonowej.

Ta gospodarka wyrobiła nam zagranicą opinję państwa o dwóch walutach: jednej banku polskiego o ustawowem pokryciu, drugiej rządu bez pokrycia i bez znanej wysokości. Ta druga waluta nie była przez zagranicę uznaną, czego wymownym dowodem jest fakt, że w kantorach wymiany nie przyjmowano biletów bilonowych na 2 i 5 zł. do wymiany. Nominalnie mamy w Polsce walutę złotą, ograniczoną ostatnią zmianą statutu banku polskiego o wliczaniu do pokrycia pewnego procentu srebra, a w rzeczywistości mieliśmy walutę papierową, gdyż ilość obiegowa bilonu równała się a czasem i przeważała ilość obiegową biletów bankowych.

Nic łatwiejszego, jak nie troszczyć się o deficyt, mając do rozporządzenia prasę drukarską, bijącą surogat pieniądza. Zaczęło się to za czasów p. Wł. Grabskiego, tegosamego, który za największy czyn swego życia uważał zamknięcie prasy dla drukowania marek. Rzeczywiście od stycznia 1924 roku do połowy 1925 nie drukowano, a potem okazało się, że niema innego sposobu na deficytowe budżety jak rozcieńczenie wina bankowego (banknoty banku polskiego) wodą bilonową. Zrobiono nawet więcej, bo dolano tej wody więcej, aniżeli ustawodawca pozwolił, t. j. powiększono ilość wydanego bilonu ponad ustawową normę 12 złotych na głowę. Skończyło się na tem, że bilet bankowy stał się rzadkością, państwo zaś spełniało swe zobowiązania (pensje urzędnicze) prawie w samym bilonie.

Teraz zrobiono w tym chaosie bodaj próbę wprowadzenia doń porządku. Uchwalona zmiana statutu banku polskiego pozwala między innemi temu bankowi na przyjęcie ograniczonej ilości (5%) bilonu na podkład emisji swych banknotów. Bądźcobądź stanowi to osłabienie pokrycia, które i bez tego zostało osłabione przez ustanowienie niższej od dotychczasowej granicy 30%, co nie zostaje w zupełności powetowane nałożeniem na banknoty ponadkontyngentowego podatku emisyjnego.

Jak było to było — grunt, czy się to już nie powtórzy. Miesiąc sierpień nie jest miarodajny dla ocenienia elastyczności budżetu, gdyż w tym miesiącu nie przypada termin płatności żadnego większego podatku. Zwiększone wpływy pochodzą raczej — przekonamy się o tem, gdy rząd ogłosi szczegółowy wykaz — z naciśnięcia monopoli, o których już przedtem uprzedzono, że rozwijają się coraz pomyślniej, t. j. dają coraz większe dochody, szczególnie tytoń i spirytus. Z tego względu nie można uważać wyników sierpniowych za miarodajne dla następnych miesięcy, które — przy odpowiednim nacisku — powinny dać jeszcze większe dochody, ale z podatków. Powinny dać, o ile rząd rzeczywiście zastosuje n. p. wobec rolników ten rygor, którym im zagroził w razie dalszego sabotowania dowozu zboża.

Zasadniczo jednak jesteśmy zdania, że samem zwiększeniem dochodów nie da się usunąć w zupełności deficytu budżetowego. Być może, że przy układaniu budżetu preliminowano dochody zbyt nisko tak, że z tej strony można liczyć na większe wpływy, pewnem natomiast jest, że wydatki wstawiono zbyt nisko, wskutek czego mogą one łatwo pochłonąć spodziewaną zwyżkę dochodów. Oszczędności w wydatkach nie widzimy w tym stopniu, żeby one mogły zaważyć na szali. Wprawdzie p. premjer mówił deputacji kolejarzy, że pewne podwyżki poborów mogły być zrobione z oszczędności, jednakowoż oszczędności takie pochodzą ze źródła bardzo zwodniczego i łatwo się wyczerpującego: z redukcji personalnej. A tej redukcji nie będzie można wiecznie uprawiać, tembardziej że przeważnie sprowadziło się ją i kontynuuje na fałszywych torach.

I jeszcze jedną rzecz należy mieć na uwadze. Rząd, jak wiadomo, sprzeciwia się podwyżce płac urzędników i kolejarzy, wymawiając się brakiem pokrycia. Wymówka ta, choćby była uzasadniona, nie wstrzyma jednak konieczności tej podwyżki. Spór o mnożną stałą czy ruchomą stanie się bezprzedmiotowym z chwilą, gdy miesiąc po miesiącu komisja statystyczna ustali, choćby tak nieprawdopodobnie niski wzrost drożyzny, jak za sierpień. Nawet 2'5 procentowa podwyżka kosztów utrzymania da w sumie kilkumiesięcznej takie kwoty, że absolutnie nie znajdą pomieszczenia w budżecie domowym pracownika państwowego.

Jakież tedy są widoki na przyszłość? Gdyby uwierzyć słowom prof. Kemmerera, widoki są świetne. Powiedział on na wydanym przez bank polski na jego cześć bankiecie (31 sierpnia), że „mocno wierzy w przyszłość Polski", a wiarę swą opiera na bogactwach przyrodzonych Polski na dzielności i zapobiegliwości ciężko pracującego narodu polskiego i — co to ma do rzeczy? — na jego miłości do ojczyzny i wierze. Zostawmy na boku frazesy i weźmy rzecz realną: przyrodzone bogactwa. Tak jest, Polska posiada je w wielkiej obfitości, nie umiała jednak dotąd zrobić z nich odpowiedniego użytku i można wątpić, czy misja prof. Kemmerera tego nauczyła. Pozostaje zatem ciężka praca — tej w pewnych sferach nie braknie, cóż z tego, kiedy są inne znów sfery, które z tej ciężkiej pracy innych chciałyby wieść życie bez troski i bez pracy!

Z tego źródła, powtarzamy, przywrócenie równowagi budżetowej jako podstawowego warunku wyzdrowienia i ustabilizowania naszej waluty nie wypłynie. Jeżeli się będzie tylko liczyło dochody i do nich dostosowywało wydatki, byłaby to jedna ale nie całkowita droga do osiągnięcia tego celu. Znane są niewątpliwie rządowi i inne drogi, niewiadomo jednak, czy będzie mógł i chciał na nie wkroczyć. Są bowiem przeszkody nietylko poza rządem, ale i w jego łonie działające.

—ooo—

Walka o prawo małżeńskie

Walka o prawo małżeńskie rozpoczęła się.

Senat na ostatniem swojem posiedzeniu w dniu 23 lipca rb. uchwalił (bezprawnie) rezolucję sen. Thulliego, Balińskiego i tow. o przywrócenie tekstu prawa małżeńskiego z r. 1836.

Na skutek akcji episkopatu katolickiego, ustawa z dnia 2 sierpnia br. o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, postanawia, że rozporządzenia te dotyczyć nie mogą prawa małżeńskiego.

W czasie najgorętszym, bo zaraz po przewrocie majowym (w lipcu i sierpniu) czynniki wsteczne znalazły dość czasu i energji, aby piekącą sprawę reformy i unifikacji prawa małżeńskiego zagwoździć. A ostatni Zjazd katolicki przeszedł głównie pod znakiem walki przeciwko reformie prawa małżeńskiego.

Zapatrywania Kościoła na małżeństwo i prawo małżeńskie streszczają się w następujących czterech tezach:

a) nierozerwalność małżeństwa, czyli niedopuszczalność rozwodu, b) władza i przepisy Kościoła odnoszą się do katolików nietylko dopóki są katolikami, lecz nawet w razie zmiany wyznania, c) jurysdykcja (sądownictwo) sądów duchown... w sprawach małżeńskich, d) Kościół potępia małżeństwa cywilne.

Co do pierwszej tezy, zwolennicy dopuszczalności rozwodów wyraźnie się zastrzegają, że są przeciwnikami dopuszczenia rozwodów jedynie za zgodą małżonków, bez podania ważnych powodów, lecz domagają się rozwodu jedynie wtedy, kiedy sąd uzna, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, że zachodzą rzeczywiście ważne powody, rozwód uzasadniające.

Druga teza została przyjęta także przez kodeks austrjacki z r. 1811 i obowiązuje po dzień dzisiejszy w Małopolsce, a streszcza się w t. zw. przeszkodzie katolicyzmu, głoszącej, że katolik żonaty, jeżeli nawet po zmianie wyznania uzyska rozwód, mimo to nie może zawrzeć małżeństwa.

Jeżeli tezę tę stawia Kościół, to może ona być z punktu widzenia dogmatów kościelnych uzasadniona. Państwu nie wolno przyjąć postanowienia takiego, sprzecznego z przepisami konstytucji o swobodzie zmiany wyznania. Kościół może twierdzić, że chrzest wywiera niezatarte piętno, że kto raz jest katolikiem, na zawsze nim pozostaje, że przez zmianę wyznania nie przestaje być nadal synem Kościoła. Państwo jednak, które w ustawach zasadniczych uświęca swobodę wyznania i swobodę zmiany wyznania, musi, nie chcąc popaść samo z sobą w sprzeczność, zająć inne stanowisko.

Państwo, chociaż zapewnia wyznaniu katolickiemu stanowisko przodujące, może jedynie powiedzieć w swoich ustawach: póki jesteś katolikiem, musisz się stosować do przepisów Kościoła katolickiego i nie możesz uzyskać rozwodu, a Państwo, które zapewniło Kościołowi przodujące stanowisko, broni czystości wiary katolickiej ze wszystkiemi jej dogmatami.

Równocześnie jednak państwo, które zapewniło obywatelowi swobodę zmiany wyznania, musi powiedzieć, że skoro przyjmiesz wyznanie protestanckie, obowiązywać cię będą nie przepisy kościoła katolickiego, lecz przepisy kościoła protestanckiego, który rozwód z ważnych powodów uznaje.

Przeszkoda katolicyzmu, surowsza w prawie austrjackiem, aniżeli nawet w prawie kościelnem (nieznana zresztą prawu b. Królestwa polskiego i prawu niemieckiemu) musi być usunięta.

Trzecia teza Kościoła katolickiego, to dogmat, że jurysdykcja w sprawach małżeńskich należy wyłącznie do Kościoła, a z nią łączy się organicznie czwarta teza, potępiająca małżeństwa cywilne. Kościół katolicki dla poparcia tej tezy wysuwa postanowienie Soboru Trydenckiego. Z punktu widzenia prawa kanonicznego zbadać należy jedynie, czy postanowienia soboru trydenckiego mają w Polsce moc obowiązującą.

Z punktu widzenia państwa okoliczność ta jest obojętna, a decydującym będzie moment, czy jurysdykcja sądów kościelnych w sprawach małżeńskich jest dla państwa i społeczeństwa korzystna, czy szkodliwa.

W Małopolsce i Poznańskiem jurysdykcję w sprawach małżeńskich wykonywają sądy cywilne. Jedynie tylko w b. Kongresówce jurysdykcja należy do sądów kościelnych, na mocy ustawy, narzuconej przez cara Mikołaja.

Trzy sejmy Królestwa z 1818, 1825 i 1830 r. obradowały nad oddaniem jurysdykcji tej sądom duchownym, rząd rosyjski starał się ustawę taką w sejmie przeforsować, gdyż w Rosji, gdzie głową Kościoła był car, jurysdykcja w sprawach małżeńskich należała do sądów duchownych. Trzykrotnie przedstawiciele narodu olbrzymią większością oparli się temu. „Konstytucyjny" min. sprawiedl. Grabowski, widząc zwartą opozycję sejmu, doradził Aleksandrowi wprowadzenie jurysdykcji duchownej w drodze rozporządzenia, jednakże nie znalazł posłuchu.

Dopiero po upadku powstania 1830 r. satrapa Mikołaj narzucił Królestwu, pozostawionemu bez sejmu, wbrew trzykrotnie objawianej woli narodu, sądy kościelne w sprawach małżeńskich.

Zwycięską opozycję przeciw zakusom rządu i epeskopatu na sejmach z r. 1818, 1825 i 1830 reprezentowali m. in. Joachim Lelewel, Barzykowski, Gumowski, Wołański i inni.

Joachim Lelewel w wyczerpującym wywodzie wykazał niezbicie, że Sobór Trydencki sam w swoich postanowieniach ogłosił, że uchwały jego mają moc obowiązującą tylko w tych ziemiach, gdzie uchwały Soboru Trydenckiego, jako takie, zostały ogłoszone i przyjęte, oraz że w Polsce uchwały Soboru Trydenckiego nie zostały ani ogłoszone, ani przyjęte.

Jeżeli tedy jurysdykcję tę powierzy się sądom świeckim, nie dozna obrazy ani religja katolicka, ani tembardziej żadna inna.

Właściwym powodem, dla którego duchowieństwo, nietylko katolickie, lecz i wszystkich innych wyznań, żąda przyznania sobie jurysdykcji w sprawach małżeńskich, jest chęć jaknajwiększego rozszerzenia swojej władzy i wpływów.

To dążenie jednak jest właśnie w zasadniczej sprzeczności z interesami państwa, które nie może dopuścić, aby tak ważna gałąź wymiaru sprawiedliwości była z pod kontroli państwa wyjęta.

Sądy duchowne mają swoją własną organizację, zupełnie od państwa niezależną, opierającą się na procedurze z przed wieków, nie dającej gwarancji, że przy jej pomocy prawda będzie wydobyta.

Sądy duchowne mają swą najwyższą instancję w Rzymie, przez powierzenie jurysdykcji w sprawach małżeńskich tworzy się państwo w państwie.

Państwo praworządne gwarantuje każdemu obywatelowi, że wszystkie jego sprawy sądzić będzie właściwy sędzia.

Jeżeli postanowienie to jest ważne w sprawach majątkowych, gdzie chodzi o mniejszą lub większą ilość złotych, o ileż ważniejsze jest w sprawach małżeńskich, gdzie idzie o szczęście całego życia, całej rodziny.

Aby zapewnić należyty wymiar sprawiedliwości, daje Konstytucja sędziemu stanowisko wyższe, daje mu niezależność i niezawisłość, wyróżniającą go od każdego innego urzędnika.

Sędzia duchowny nie ma tej niezawisłości, przeciwnie, władza przełożona może go w każdej chwili zmusić do posłuszeństwa. Powierzenie spraw małżeńskich sądom duchownym, których ostatnia instancja jest w Rzymie, czyni te sądy dostępnemi tylko dla ludzi bardzo zamożnych, uniemożliwia wywalczenie praw ludziom uboższym. Potwierdził to w wywodach swoich kasztelan Antoni Bieńkowski, który wypowiedział się za utrzymaniem prawa z r. 1825:

„Ma dotąd jeszcze naród w świeżej pamięci, że rozwody w konsystorzach polskich arbitralne były, że konsystorze samym tylko możnym i bogatym dogodne były, a te rozwody najwięcej kosztowały, pieniądze za kraj wyprowadzały".

Dr. Zygmunt Mantel.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Kryzys bolszewizmu

II.

Partja komunistyczna, jako ta jedyna partja, musi w warunkach wzmocnionego Nepu wyrażać interesy całego państwa, a więc także interesy chłopów, kulaków, nepmanów etc. Stąd kłębek powikłanych sprzeczności, stąd kryzys. Ciężki kryzys bez wyjścia, — bo Nepu zlikwidować niepodobna.

Opozycja Kamieniewa-Zinowjewa zajęła właśnie stanowisko klasowo-robotnicze w tych sporach wewnętrznych, a więc przeciwne sekretarzowi partji wszechpotężnemu dziś Stalinowi, który usiłuje zajmować stanowisko kompromisowe, które nazwaćby można — ogólno państwowem.

„Gdzie jest właściwie socjalizm w nepmańskiej i kulackiej Rosji"? — zapytywali opozycjoniści na ostatnim (14) zjeździe partji. Na to pytanie Stalinowcom odpowiedzieć było trudno... Wskazywali tedy na główny swój atut — na wielki, upaństwowiony przemysł. „Dobrze, odpowiadał Kamieniew, duża część wielkiego przemysłu znajduje się istotnie w rękach państwa, ale stosunki wewnętrzne w tym przemyśle, stosunki między ludźmi (podział etc.) nie mają z Socjalizmem nic wspólnego!"

Ale główny atut Kamieniewa — to rozwój kułaka (zamożnego chłopa) w Rosji. Wszak obecna gospodarka nasza — mówił — jest zbudowana na kułaku. Chcemy oprzeć się na eksporcie zboża, ale kto posiada nadwyżki zboża, kto może odprzedawać swe zboże państwowym organom? Tylko kułak! Jesteśmy zależni od kułaka!

— „Czy rośnie kułak"? — zapytuje Kamieniew i odpowiada: „Tak, rośnie! Wzmaga się jego opór politycznie i ekonomicznie".

Teraz jesteśmy u źródeł kryzysu. Jak wynika z poprzedniego, Stalin usiłuje zajmować stanowisko państwowe, kompromisowe, opozycja zaś posiada wiele odcieni, stosownie do reprezentowanych ugrupowań. Zinowjew z Kamieniewem atakują z pozycji klasowo-robotniczej, inni z pozycji chłopskiej, inni z burżuazyjno-nepmańskiej itd.

Rozkłada się sławetny „monolit" partji. Jęcząc pod ciężką dłonią Stalina, opozycjoniści coraz bardziej domagają się rzeczy niesłychanej: **wolności ugrupowań frakcyjnych** wewnątrz „jedynej" partji. Stalinowcy dobrze rozumieją, co to znaczy: oznacza to nie mniej i nie więcej, jak walkę klasową w obrębie partji komunistycznej. To też Stalin nie żałuje represyj.

Rykow w jednej z ostatnich swych mów gwałtownie wystąpił przeciw idei wolności tworzenia frakcyj, dowodząc (zupełnie słusznie ze swego punktu widzenia), że w takim razie partja nie będzie zgodnie walczącą armją, lecz poprostu terenem walki klas i partyj; poprostu w takim razie stopniowo przejdziemy w Rosji do — **demokratyzmu i parlamentaryzmu..**

Kaganowicz, wódz Kompartji na Ukrainie, zwany pono w kołach partyjnych „Podstalinym", wystąpił z referatem w Charkowie i w tym referacie stwierdził, silne parcie rozmaitych grup ludności w partji i zwłaszcza na partję z zewnątrz. Kułak np. żąda zniesienia monopolu handlu zagranicznego, występuje przeciwko proklamowaniu przez Stalina uprzemysłowienia etc. Inteligent-Spec też się wzmocnił i żąda różnych — „wolności"... Otóż, powiada Kaganowicz, wszystkie te wrogie dla partji siły, znajdują — niestety — swój wyraz w ramach samej kompartji. A Zinowjew — kończy Kaganowicz — nawet z Kominternu uczynił narzędzie frakcyjnej roboty... .

Tak rozpada się partja „jedyna" według linji klasowo-grupowych. Charakterystyczna jest sprawa komunisty Osowskiego, którego Centr. Komisja kontrolująca postanowiła wyrzucić z kompartji. Za co? Według brzmienia wyroku („Prawda", 14 sierpnia) za to, iż Osowski żądał wolności tworzenia frakcji w „jedynej" partji, gdyż — dowodził — w Rosji żywioł drobnoburżuazyjny (chłopi!) wywiera tak potężny wpływ, że czyni sobie z partji komunistycznej własne narzędzie. Wobec tego — konkluduje O. — partja winna zrezygnować z mylnej idei budowania **jedynej proletarjackiej partji w chłopskim kraju.**

Osowskiego Stalin wyrzucił z partji za — logikę marksowską. Ale głęboki kryzys rozkłada „jedyną" partję na naturalne części składowe. — I tego procesu w warunkach Nepu (właściwie neo-Nepu) wstrzymać niepodobna. Obecnie kryzys się zaostrzył pod wpływem nowej serji trudności gospodarczych (brak kapitału na odnowienie inwentarza przemysłowego, niepowodzenia z eksportem zboża etc. — w rezultacie 1,100.000 bezrobotnych).

Kryzys oczywiście przeniósł się na **Komintern.** Popatrzmy chociażby na niemiecką Kompartję: b. wodzowie Katz i Korsch piszą, iż Bolszewja to kraj kapitalistyczny, kraj pierwotnego nagromadzania kapitałów, sławetną przywódczynię Ruth Fischer (Golke) i Masłowa wyrzucono świeżo z partji.

Stopniowo się rozkłada potężna azjatycka Utopia.

Niemcy za wejściem Polski do Rady Ligi narodów

W myśl uchwały komisji dla reorganizacji Rady Ligi narodów przyjęcie Niemiec do Ligi i przyznanie im stałego miejsca w Radzie nastąpi bez żadnych przeszkód i tarć. W oczekiwaniu tego wydarzenia delegacja niemiecka pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Stresemana gotuje się do wyjazdu do Genewy. Delegacja ta będzie zasilona członkami z łona parlamentu, między innymi należeć do niej będzie poseł socjalistyczny Breitscheid. Niemiecko-narodowi, którzy obecnie stoją poza większością rządową, odmówili wyznaczenia członka swej grupy do delegacji, motywując odmowę tem, że dopiero po ewentualnem swem wstąpieniu do rządu będą mogli stanąć na gruncie polityki działającej wedle intencji Ligi narodów.

Prasa nacjonalistyczna i idąca wspólnie z nią prasa komunistyczna robi rządowi zarzut, że przez swą zgodę na uchwały komisji reorganizacyjnej, które w praktyce gwarantują Polsce miejsce w Radzie Ligi na 6 lat, zmienił swe pierwotne stanowisko, które było oporne dopuszczeniu Polski do Rady. Na ten zarzut odpowiada rząd niemiecki, że w obecnej chwili zajmuje go wyłącznie sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi i przyznania im stałego miejsca w Radzie. Wszystkie inne sprawy Ligi Niemiec nie obchodzą w tej chwili, ponieważ same jeszcze nie są jej członkiem. Zresztą zdaniem rządu nie ulega wątpliwości, że olbrzymia większość narodu niemieckiego jest przekonana, że różnice istniejące między Polską a Niemcami dadzą się prędzej wyrównać, gdy oba państwa będą zasiadały w Radzie Ligi. Ten punkt widzenia zawsze podzielała i obecnie najsilniej go broni niemiecka socjalna demokracja.

Wogóle trzeba zaznaczyć, że wbrew kłamliwym pogłoskom Niemcy nie zrobiły ani jednego kroku, ażeby utrudnić albo nawet uniemożliwić Polsce przeprowadzenie swego żądania. W komisji reorganizacyjnej, w której ze strony Niemiec zasiadał ambasador paryski von Hoesch, jedynem dążeniem delegata niemieckiego było, aby iść po równej linji z Francją i Anglją. Cel tej polityki określa prasa niemiecka w ten sposób, że Niemcy chcą ostatecznie zatrzeć różnice między zwycięzcami a zwyciężonymi, aby z Ligi narodów zrobić to, co było jej założeniem, mianowicie uniwersalną reprezentację narodów na zasadzie absolutnej równości.

Nie jest naturalnie wykluczone, bo w polityce wszystko jest możliwe, że ta wstrzemięźliwość a nawet życzliwość niemiecka wobec żądań Polski ma swe utajone cele. Może być, że Niemcy wyobrażają sobie, że zasiadając z Polską w Radzie Ligi łatwiej im będzie pociągnąć ją na drogę jakichś rozmów na temat Górnego Śląska, kurytarza pomorskiego itd. Ostatecznie wolno i w polityce mieć złudzenia; chodzi tylko o to, aby nie robiono z nich we własnej fantazji rzeczy realnych i aby nie starano się wciągnąć innych do tej niebezpiecznej gry.

Wszyscy doświadczeni i o dobrej wierze politycy są przekonani, że istniejące spory polsko-niemieckie — naturalnie z wyjątkiem uważanej przez Polskę za ostatecznie załatwioną sprawy śląskiej i kurytarzowej — dadzą się łatwiej i dla obu stron korzystniej załatwić w atmosferze Ligi narodów. Jeżeli Francji, która bądź co bądź ma większego znaczenia porachunki z Niemcami, udało się wytworzyć zapomocą Locarna sytuację prawie przyjazną, to i Polska mogłaby na tej drodze dojść do porozumienia. A z głosów niemieckich należy sądzić, że i po tamtej stronie jest po temu skłonność.

Z obrad Międzynarodówki socjalistycznej

W uzupełnieniu sprawozdania z obrad Egzekutywy Międzynarodówki w Zurychu podajemy następujące szczegóły:

W dyskusji nad rezolucją o przyjmowaniu przez socjalistów mandatów do Ligi narodów delegat PPS tow. **Diamand** zaproponował zmiany w rezolucji, łagodzące jej charakter a zasilające jednocześnie jej moc obowiązującą. W formie przedłożonej rezolucji mamy dostateczne zapewnienie przestrzegania przez delegatów socjalistycznych zasad ustalonych przez Międzynarodówkę i zachowania koniecznych względów międzynarodowych, a o to jedynie chodzi. Kwestja jest bardzo trudna, wymaga dokładnej znajomości położenia Ligi narodów i stosunków politycznych świata i dlatego porozumienie osiągnięte powinno być stabilizowane nie przesądzając decyzji Kongresu, o ile ona będzie pożądana.

Za wnioskiem Diamanda przemawiali Renaudel i de Brouckere, sprzeciwiali się Bauer i Adler. Po oświadczeniu Adlera, że zmiany utrudniłyby im głosowanie za całością, przyjęto jednomyślnie rezolucję w brzmieniu podanem.

W dyskusji nad robotniczymi organizacjami sportowymi stwierdził tow. **Diamand**, że w Polsce centralizują się usiłowania fizycznego i umysłowego rozwoju klasy robotniczej w Uniwersytecie Robotniczym, będącym w stałym związku z socjalistycznym ruchem politycznym i zawodowym.

W dyskusji nad ustaleniem ilości głosów na kongresach pos. tow. **Diamand** stanął energicznie w obronie utrzymania 1 głosu PPS w Czechach, wywodząc, że PPS w Czechach, to stara partja socjalistyczna, żyjąca odrębnem kulturalnem i narodowem życiem. Chętnie przyjęlibyśmy ich do naszej reprezentacji, dając głos na kongresach ze szczupłej ilości naszych głosów. Na to, niestety, nie zgadza się tow. Soukup. Nigdy nie zgodzimy się na skreślenie PPS w Czechach z partji, należących do Międzynarodówki.

Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek Adlera, polecający komisji do spraw mniejszości narodowych dalsze prowadzenie prac i wzywający partję niemiecką i czeską do bezpośredniego porozumienia się.

Wiadomości polityczne

—o—

PROF. KEMMERER OPUSZCZA 17 WRZEŚNIA POLSKĘ

Misja prof. Kemmerera zakończyła już swoje prace i zestawiła szczegółowy raport, który jest obecnie tłumaczony na język polski. Prof. Kemmerer opuści wraz ze swymi towarzyszami Polskę zapewne dnia 17 września, udając się wprost do Stanów Zjednoczonych.

REORGANIZACJA MINISTERSTWA ROLNICTWA

„Nowy Kurjer Polski" donosi z wiarygodnego źródła, że po reorganizacji prezydjum Rady ministrów, ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa spraw wojskowych, spodziewana jest w najbliższym czasie reorganizacja ministerstwa rolnictwa. W związku z tem we wszystkich urzędach gdzie reorganizacja została już dokonana, rząd zamierza polepszyć byt urzędników, wykonywując uchwałę Rady ministrów z grudnia 1925 r. dotyczącą tej sprawy.

UKŁAD PRZYJAŹNI WŁOSKO-RUMUŃSKI

Donoszą z Rzymu, że podsekretarz państwa Grandi oświadczył na przyjęciu dziennikarzy zagranicznych, że premjer rumuński, gen. Averescu, przybędzie w połowie miesiąca do Rzymu. Jest prawdopodobnem, że w czasie jego wizyty zawarty zostanie z Rumunją układ przyjaźni oraz układ handlowy. Kwestja besarabska poruszana nie będzie wogóle, gdyż Włochy podpisały już protokół paryski.

ODMOWA FRANCUSKA W SPRAWIE TANGERU

Jak podaje „Excelsior", odpowiedź francuska na notę hiszpańską w sprawie Tangeru treścią swą zbliża się bardzo do noty angielskiej. Nota francuska stwierdza niemożliwość łączenia sprawy Tangeru ze sprawą miejsc w Radzie Ligi narodów oraz zaznacza, że jest rzeczą niemożliwą myśleć o zwołaniu specjalnej konferencji w sprawie Tangeru, skoro międzynarodowy regime Tangeru został określony traktatem, podpisanym w Algesiras. Nota wyraża zdziwienie, że Hiszpanja wysunęła jednocześnie reklamację w sprawie Tangeru i Genewy. Nakoniec uznając przewagę interesów hiszpańskich w strefie Tangeru, nota zaznacza, iż Francja gotowa jest przystąpić do rokowań z Hiszpanją, jak również z państwami, podpisanemi na traktacie w Algesiras lub z państwami, zainteresowanemi w sprawie statutu Tangeru, nad praktycznemi środkami reorganizacji administracji miasta Tangeru oraz strefy hiszpańskiej, ażeby zaspokoić życzenia Hiszpanji w s. osób pozwalający na utrzymanie obowiązujących traktatów.

ROMAN DĄBROWSKI

W pewnym komisarjacie

—o—

Osoby: p. komisarz **Kajdan**, — p. **Wypych**, — Poszkodowany — Przestępca polityczny — Agenci.

Scena przedstawia elegancki gabinet p. Kajdana, komisarza policji śledczej w stolicy Paragwaju. Godzina 10 w nocy. Drzwi nawprost wiodą na kurytarz; na lewo — do dalszych biur — drzwi uchylone. Dochodzą, z za nich, jęki i krzyki bitego człowieka.

Komisarz Kajdan (siedząc przy biurku, wygodnie rozparty, woła do dalszych pokoi): Czy to bydlę długo jeszcze będzie ryczało. „Felek" zamknij no mu gębę!

(Jęki za sceną stają się przez chwilę jeszcze głośniejsze, poczem cichną. Wchodzi **„Felek"** — agent policji.)

Kom. Kajdan: No i cóż?

Felek: Nic! Omdlał!

Kom. Kajdan: Przyznał się?

Felek: Ani słowa! Twarda sztuka! Cztery zęby wybite i nic. Twierdzi, że padł ofiarą prowokacji.

Kom. Kajdan: Prowokacji! Oni wszyscy o prowokacji tylko mówią. Wywrotowcy! Socjały! Komuniści! A odezwy skąd miał?

Felek: Twierdzi, że mu podrzucono.

Kom. Kajdan: Podrzucono! My go tu podrzucimy, aż zawiśnie na stryczku. Ocucić go i przyprowadzić tutaj!

Felek: Tak jest, panie komisarzu!

Kom. Kajdan: Acha! Byłbym zapomniał! Co z tym wczorajszym?

Felek: Źle, panie komisarzu! Dotąd jest nieprzytomny!

Kom. Kajdan: Jeszcze mi zdechnie! A mówiłem ostrożnie, bo będzie bigos! (odzywa się dzwonek telefonu) no, idź, już idź! Prędzej! (Ujmuje słuchawkę.) Tak, komisarjat policji śledczej! Kto mówi? Posterunek nr. 13.606. Co? Okradziono? W taksówce? Zegarek! 10.000 dolarów! Przyjechać tu z nim. Dobrze! Czekam! (odkłada słuchawkę) No, no! Ciekawym kto to? Pewnie Wypych! (patrzy na zegarek) W takim razie powinien być tu lada chwila! (Uchyla drzwi na lewo). Dajcież tu tego draba!

(Dwu ajentów wprowadza, słaniającego się na nogach **Przestępcę politycznego**. Twarz pokrwawiona. Z ust płynie krew, po wybitych zębach. **Przestępca polityczny** i **kom. Kajdan** mierzą się przez chwilę wzrokiem).

Kom. Kajdan: No, przyznaj się!

Przestępca polityczny (z wybuchem): Panie komisarzu! Ja jestem niewinny! Tu katują ludzi. Zbito mnie!

Kom. Kajdan (swobodnie): Zaraz zbito! Poglaskano trochę. Trzeba się było przyznać! Skąd miałeś te odezwy?

Przestępca polit.: Ależ ja... ja ich na oczy nie widziałem!

Kom. Kajdan (surowo): Widzisz! Znowu kłamiesz. I chcesz by cię nie bito.

Przestępca polit. (rozpaczliwie): Pod batem zeznawał nie będę. Wam katować nie wolno. Konstytucja zabrania...

Kom. Kajdan: Ha! Ha! Konstytucja? Ależ, kochanie, my tu żadnej konstytucji nie znamy. (Uderza go w twarz.) Niechże cię konstytucja obroni! Przyznasz się?

Przestępca polit.: Jestem niewinny!

Kom. Kajdan: Dobrze! Weźcie go, niech odpocznie, a potem pobawcie się z nim. Pomacajcie mu żebra. (Ajenci wyprowadzają „politycznego" na lewo, pukanie do drzwi nawprost.) Proszę!

(Wchodzi **Wypych**, ubrany w futro z kołnierzem, w krawacie brylantowa szpilka, na rękach pierścionki.)

Kom. Kajdan: Wypysiu, to ty!

Wypych: A ja! Już wiesz!

Kom. Kajdan: Telefonowano mi przed chwilą. Zaraz tu przyjedzie twoja ofiara. Siadaj!

Wypych: Siadam, siadam! Oczywiście! Napracowałem się rzetelnie. Warjat w tych czasach nosi przy sobie 10.000 dolarów w portfelu.

Kom. Kajdan: Jakże to było?

Wypych: Bardzo prosto. Wypenetrowaliśmy go już na dworcu. Reemigrant z Ameryki. Głupi gość. Stolicy nie znał. Tak ja do niego. Niby po ogień do papierosa. Pan zapewne z zagranicy? — pytam. Tak — odpowiada — właśnie nie wiem, gdzie się obrócić. Pomogę panu! — mówię. Znalazłem mu hotel i poszliśmy na obiad; wreszcie, teraz, wieczór proponuję mu: przejedźmy się po stolicy. Zgodził się. I w taksówce... masz! — narkotyzowane papierosy!

Kom. Kajdan: Doskonale. Dawaj, co masz i uciekaj, bo on tu zaraz będzie.

Wypych: Ile chcesz?

UWAGI

—o—

Zupełnie utracili zmysły!

Prasa endecka i jej pokrewne pisma zwalczają nominację dra Grażyńskiego na stanowisko wojewody śląskiego. Oczywiście, każdemu stronnictwu przysługuje pełne prawo zajmowania stanowiska, jakie chce, wobec każdej nominacji, byle nie stanowiska... obłędnego.

Otóż w „Dzienniku Poznańskim", zbliżonym do dubadecji, piszą w artykule „Niebezpieczna kandydatura" (w nr. 201) co następuje:

„Całe chrześcijańskie społeczeństwo Województwa Śląskiego zapytuje z niepokojem:

Czy p. Grażyński będzie również **w naszej dzielnicy** dążył do rozbicia rodziny drogą zaprowadzenia kościoła narodowego, **zmiany prawa małżeńskiego i stosowania rozwodów?**

To pytanie ludu śląskiego jest zarazem odpowiedzią!"

Popierwsze: nie należy zupełnie do kompetencji wojewody zmieniać ustawy.

Powtóre: w tej części województwa śląskiego, którą Poznań zna i w której imieniu może rzekomo przemawiać, obowiązuje dotąd prawo małżeńskie pruskie, a więc z **obowiązkowemi ślubami cywilnemi i z dopuszczalnością rozwodów.**

Jak może dziennikarz poznański o tem nie wiedzieć lub, jak może w ten sposób liczyć na bezmyślność swoich czytelników? To: **swoich** trzeba tu podkreślić, gdyż czytelnik przypadkowy, któryby nie znał barwy owego pisma, mógłby przypuszczać o nim coś wręcz przeciwnego — na podstawie logiki.

Mianowicie, że "Dziennik Poznański" jest... zwolennikiem ślubów cywilnych i rozwodów i lęka się, że nowy wojewoda przeciwko tym kulturalnym nabytkom ustawodawczym wystąpi!

Redakcję „Dziennika Poznańskiego" może od zarzutu kompletnej **psychopatji** uwolnić chyba to tylko, że agitacja **klerykalna** strasząca ślubami cywilnemi prowadzona **jest** nie tylko tam, gdzie ich niema, ale i na terenie byłego zaboru pruskiego. To widocznie mąci w głowach nawet dziennikarzom poznańskim...

I tam klerykali tłómaczą ludności różnych Wągrowców itp. partykularzy, że „masoni" chcą w Polsce zaprowadzić szatańskie prawa, jakieś rozwody, które z kretesem zniszczą życie rodzinne! — **Tłómaczą to ludności żyjącej pod ustawodawstwem, które rozwody przewiduje i uznaje; ludności, która widzi, że to ustawodawstwo zgoła jej życia rodzinnego nie rozbija!**

Ale klerykałom zależy na tem, ażeby zdobywać uchwały, **protestujące przeciwko ślubom cywilnym** i z Wielkopolski. Chcą dowieść, że zarówno ludność okolic niedotkniętych tą „plagą" przeciwko niej się zastrzega, jak i ludność dotkniętych — chce się otrząsnąć, uwolnić od niej jak najrychlej!

Więc agitacja klerykalna zbiera i takie i siakie głosy „oburzenia"...

Ale najzabawniejsze jest to, iż zapewne w całej Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku Górnym, gdzie istnieją ustawowo śluby cywilne, nie bywa tyle rozwodów, co w jednej Warszawie, choć tam obowiązuje najbardziej reakcyjne ustawodawstwo rosyjskie, nie znające w sprawach małżeńskich — praw świeckich.

Chyba to świadczy, jak najdobitniej, że nie takie lub inne **ustawodawstwo decyduje o powszechniejszej trwałości związków małżeńskich**, lecz fala życia, spokojniejsza w mniejszych ośrodkach, bardziej burzliwa i zmienna w większych... A stawianie — że użyjemy dalej porównania wodnego — w poprzek tam — powoduje, że cały nurt rozwodowy przebija sobie drogę **obejścia**, że kandydaci do rozwodu za pomocą zmiany wyznania osiągają swój cel. Zresztą o tej sprawie pisaliśmy nieraz.

—ooo—

Echa zjazdu katolickiego

NIE BYŁO SŁOWA BOŻEGO, A BYŁ ENDECKI WYBRYK Z TRANSPARENTEM

Sprawozdawca „Głosu Narodu" z przebiegu zjazdu katolickiego, ks. Machay, pisze w swoich wrażeniach pozjazdowych:

„Zjazdowi **zabrakło pewnego — tchnienia mistycznego, namaszczenia religijnego.** Kazania ks. prałata Nowakowskiego były pięknie opracowanemi referatami, ale nie kazaniami. **A w kościele Zbawiciela z całej Polski zebrane tłumy pragnęły słowa Bożego!** Poza krótkiem kazaniem ks. biskupa Okoniewskiego po zakończeniu pochodu i referatem M. Ledóchowskiej o Krucjacie eucharystycznej, wszystkie mowy i referaty były pracą rozumu tylko. Pracy łaski Bożej zostawiono mało miejsca. Stało się to napewno dlatego, że Zjazd zamknął się w obradach około rodziny i młodzieży. Był koncert w Filharmonji, był wiec na ul. Śniadeckich dla uczestników Zjazdu, ale **pobożnych uczuć** — poza filmem: „Ku wyżynom" (o życiu św. Stanisława Kostki) — **nic prawie nie rozgrzało**".

Osobliwy zjazd religijny, na którym trudno było dosłyszeć „słowa bożego" i którego chłodną atmosferę mógł rozgrzać dopiero... film! Czyli wykonawcy filmowi zdobyli większą zasługę religijną od „duszpasterzy", od których roiło się na zjeździe...

Nie dziwimy się zresztą, gdyż cały ów zjazd **nie wypływał z potrzeb religijnych**, lecz z pobudek **wywarcia presji politycznej**. Miał na widoku rząd i Sejm, a nie zagadnienia duchowe.

Ks. Machay gorszy się także że „komitet zjazdu nie dopilnował jednej sprawy, która też już obecnie niepokoi(?) opinję. W pochodzie był zupełnie niepotrzebny wielki transparent: „Związek Ludowo-Narodowy"...

„Transparent ten — dorzuca — był tem więcej nie na miejscu, że inne **pod względem katolicyzmu bardziej może, niż ZLN pewne stronnictwa**, nie brały udziału w pochodzie z transparentami"...

Mamy tu zatem docinek, zrobiony endekom, że nie są katolikami najpewniejszego gatunku... Ale wyprzedzili chadeków sprytem i wyprawili sobie uliczną reklamę!

Ks. Machay widzi w tem jakby uchybienie powadze zjazdu... Ale sam niebardzo tę powagę zachwalił uważając za „clou" owych dni... kino. — Kino, chociażby mu dano podkład pobożny, nie przestaje być widowiskiem popularnem.

Szczegóły eksplozji

w Drohobyczu

Wedle dochodzeń miejscowych władz bezpieczeństwa, powód i przebieg tej niebywałej eksplozji był następujący.

Józef Białowąs, właściciel taksówki, we wtorek popołudniu zajechał przed skład benzyny Miny Löwenbergowej. Wszedłszy po schodach do wnętrza suterenowego składu, nie zgasił palącego się papierosa. Wewnątrz znajdował się syn Löwenbergowej Joachim, na którego przedstawienia Białowąs rzucił niedopałek papierosa na podłogę. Deski przesiąknięte benzyną momentalnie zaczęły płonąć, płomienie objęły beczki z benzyną, które eksplodowały. — Białowąs ciśnięty siłą eksplozji, wyleciał jak z procy w powietrze i padł na drugiej stronie ulicy. Ten lekkomyślny sprawca wybuchu znajduje się obecnie w stanie dogorywającym. Löwenberg poparzony w straszliwy sposób zdołał wydostać się z morza płomieni, zmarł jednak w środę rano wskutek doznanych obrażeń.

W składzie znajdowało się około 1000 kg przetworów naftowych, jakto: 2 beczki benzyny, 2 gazoliny i 6 beczek nafty. Po pierwszej eksplozji nastąpił drugi wybuch gazoliny i nafty. Siła wybuchu była tak straszliwa, że wyrwane żelazne drzwi ze składu, uderzyły z wielką siłą i wbiły się w roletę sklepu znajdującego się naprzeciwko. Ściana frontowa tej kamienicy runęła, płomienie palącej się benzyny i nafty objęły aptekę zmarłego przed dwoma tygodniami Tobiaszka.

W chwili wybuchu znajdowali się w pobliżu składu majster introligatorski Bromowicz, dorożkarz Lieberman, oraz kobieta nieznanego nazwiska. Zostali oni ogłuszeni wybuchem i zginęli na miejscu w płomieniach.

Ciężkich obrażeń doznali znajdujący się w aptece: laborant L. Seif, laborantka Helena Pendykówna i posługacz Filip Lewicki, pozatem zostali poranieni i poparzeni Samuel Burg, Jetti Sternbach, Henia Eidelsheim, Anna Hor, Sabina Butterweich, Dawid Pachtman, Stanisław Drozda, Józef Stecker, Filip Lewicki i Oskar Karliner. Kilka osób zostało lżej rannych zaopatrzonych w Kasie chorych. Od płomieni zajęły się ramy okien i wystawy sklepowe w domach położonych naprzeciw miejsca wybuchu.

W czasie akcji ratunkowej wielkie usługi oddała sikawka motorowa i straż pożarna „Polminu". Pozatem dzielnie się spisały straż pożarne firm „Galicja", „Nafta", ochotnicza straż miejscowa, oraz z Borysławia. Wspólnemi siłami zdołano zapobiec rozszerzaniu się ognia. Spaliła się tylko połowa kamienicy, w której miała miejsce eksplozja. Pastwą płomieni padła zupełnie apteka, częściowo mieszkanie dra Kaufmana, drowej Rappaportowej, oraz skład wyrobów koszykarskich. Ogień dogaszano przez całą noc aż do rana.

Katastrofa ta wywołała silne wrażenie w mieście, oraz w całem zagłębiu naftowem.

Kom. Kajdan: Głupie pytanie! Pięć tysięcy dolarów i zegarek!

Wypych: To zadużo. Dam ci trzy. Napracowałem się setnie!

Kom. Kajdan: Zwarjowałeś? Ty wogóle, od jakiegoś czasu, stałeś się bezczelny. Za trzy tysiące mam tuszować kradzież takich rozmiarów? Czy sądzisz, że to dosyć, by uśpić moje policyjne sumienie? Dasz pięć tysięcy i zegarek.

Wypych: Kajdaneczku! Bierz pięć tysięcy, a zegarek zostaw!

Kom. Kajdan: O tem niema mowy! Dasz i zegarek, albo cię każę aresztować!

Wypych: Bój się Boga! Co ty robisz!?

Kom. Kajdan: Nic, zaraz dzwonię na agentów. Zegarek da mi twój reemigrant, jako premję.

Wypych: A więc masz! Bierz! Tu masz portfel, tu zegarek (wręcza mu). Jesteś łotrem.

Kom. Kajdan: Nie mniejszym od ciebie. Dobrze chodzi. Daj pyska!

Wypych: Niech cię djabli! Daj pyska. Jeszcze nie jeden interes razem zrobimy! (Całują się.)

Kom. Kajdan: Naturalnie (całują się). A teraz dawaj nogę, bo on tu będzie lada chwila. (Pukanie do drzwi.) Zaraz, zaraz! Psiakrew! To pewnie on. Uciekaj temi drzwiami do sąsiedniego pokoju. Czekaj, aż cię zawołam! (Wypych idzie za radą Kajdana, który do szuflady biurka chowa szybko portfel i zegarek. Powtórne pukanie.) Wejść! (Wchodzi **Poszkodowany** i posterunkowy 13.606).

Posterunkowy nr. 13.606: Panie komisarzu meldują posłusznie, przyprowadziłem tego okradzionego w taksówce.

Kom. Kajdan: Dobrze! A to pan?

Poszkodowany: Panie komisarzu, na miłość boską, okradziono mnie!

Kom. Kajdan: Powoli! Niech się pan nie denerwuje! Mało to ludzi okradają, co dnia, w stolicy.

Poszkodowany: Straciłem całe moje mienie, ciułane przez piętnaście lat w Ameryce.

Kom. Kajdan: Zaraz, zaraz! Pan przyjechał z Ameryki?

Poszkodowany: Tak.

Kom. Kajdan: Od kiedy pan przebywa w stolicy?

Poszkodowany: Od dziś rano.

Kom. Kajdan (surowo): i dotąd nie zameldował pan swego przyjazdu w komisarjacie! To pachnie kryminałem. Niechno pan pokaże swój paszport.

Poszkodowany: Nie mam go. Ukradziono mi go wraz z portfelem.

Kom. Kajdan: Ej, panie! Coś mi się to wszystko nie podoba. Przyznaj się pan, że pan wogóle nie jest tym, za kogo pan się podaje.

Poszkodowany: Ależ, panie komisarzu! Panie komisarzu mnie okradziono!

Kom. Kajdan: Wiem o tem. To jest pańska sprawa prywatna, a brak pańskiego paszportu, to sprawa państwowa.

Poszkodowany: Wszystkie papiery miałem w portfelu.

Kom. Kajdan: Jednak, jednem słowem, tożsamości swojej udowodnić mi pan nie może!

Poszkodowany: Pan komisarz nie chce zrozumieć mojej sytuacji.

Kom. Kajdan: To trudno! Współczuję z panem, lecz muszę go przetrzymać w areszcie do wyjaśnienia sprawy.

Poszkodowany: Jakto? Mnie? Mnie, panie komisarzu? A złodziej...

Kom. Kajdan: Tym zajmiemy się także!

Poszkodowany: I pan zamyka mnie, niewinną ofiarę. To jest bezprawie! To jest potworność. Ja zwrócę się do Sejmu ja...

Kom. Kajdan (zimno): Zwracaj się pan, gdzie się panu podoba. Tutaj pan nie krzycz, bo tego nie lubię. (Do posterunkowego). Wyprowadzić go. (Policjant wyprowadza **Poszkodowanego.**)

Kom. Kajdan (przez chwilę spaceruje po gabinecie, zbliża się do biurka, wyjmuje zegarek **Poszkodowanego**, nakręca go i chowa do kieszeni. Zaciera ręce z zadowoleniem.) No — tak! (Woła.) Wypysiu możesz wejść!

Wypych: Słyszałem wszystko! Jesteś genjuszem!

Kom. Kajdan: To jeszcze nie wszystko! (dzwoni, wchodzi „Felek".) No, jak nasz „polityczny". Przyznał się?

Felek: Nie, panie komisarzu!

Kom. Kajdan: Dokończcie go sami! Acha! Wpiszcie mu jeszcze do protokołu, iż prócz agitacji antypaństwowej przyznał się do okradzenia niejakiego M. Z. reemigranta z Ameryki. Z sumy 10.000 dolarów znaleziono przy nim tylko 200. Resztę zabrali wspólnicy. (Patrzy na zegarek **Poszkodowanego.**) Jedenasta! Może pan odejść! A my, Wypysiu, pojedziemy gdzieś oblać ten piękny dzień. Niech żyje nasze braterstwo!

Wypych: Teraz i zawsze! Daj pyska!

(całują się i wychodzą. **Zasłona spada.**)

Na czasie

SZUBIENICE ANGORY

Tam, gdzie angorski miauczy kot,
Majestat dumnie swój obnasza,
Na czele zbrojnych stojąc rot —
Mustafa Ghazi Kemal Pasza!

Odradza gwałtem własny kraj,
Przeszkody wszystkie siłą łamie;
Zmienia się Turcja w istny raj.
Gdzie stryczek to wolności znamię.

Na Turcję cień haniebny padł —
Jej sprawiedliwość cuda działa!
W Angorze szubienice kat
Codzień drapuje w nowe ciała.

Tam, gdzie angorski miauczy kot,
Majestat dumnie swój obnasza,
Na czele zbrojnych stojąc rot,
Mustafa Ghazi Kemal Pasza!

Choć opozycji dławi głos
I włada dzisiaj Turcji losem,
Oby nim nie zawładnął los,
Jak już zawładnął — Pangalosem!

Ordo

KRONIKA

Kraków, 4 września.

Zaprzysiężenie prezydenta miasta

WYBÓR WICEPREZYDENTÓW

Jak donieśliśmy, w dniu dzisiejszym o godzinie 6 wieczór w sali Tow. Ubezpieczeń przy ul. Basztowej 8 nastąpi zaprzysiężenie inż. Rollego, nowego prezydenta miasta. Przysięgę odbierze od prez. Rollego wojewoda Darowski. Po zaprzysiężeniu prezydent Rolle wypowie mowę programową. Dnia 20 bm. odbędzie się wybór wiceprezydentów m. Krakowa w miejsce opróżnione przez prezydenta Rollego oraz nieobsadzone od trzech lat, tj. od ustąpienia tow. posła dra Bobrowskiego. Sprawa ewentualnego ponowienia wyboru urzędujących wiceprezydentów nie została jeszcze przez sekcję prawniczą rozstrzygnięta.

—ooo—

PRZYJAZD DELEGATA RZĄDU W SPRAWIE PIEKARNI MECHANICZNEJ W KRAKOWIE. — Wczoraj przybył do Krakowa delegat ministerstwa spraw wewnętrznych dyr. departamentu p. Schwalbe celem przekonania się na miejscu, jakie inwestycje są pożądane, celem uruchomienia miejskiej piekarni mechanicznej. W sprawie tej odbył pan Schwalbe konferencję z wiceprezydentem Wielgusem. Jak wiadomo, magistrat krakowski wniósł memorjał do rządu, domagając się kredytów w kwocie 250.000 złotych na dokończenie adaptacji w piekarni mechanicznej.

WOJEWODA DAROWSKI ZWIEDZIŁ ZAKŁ. DLA DZIECI JAGLICZYCH. Dnia 2 bm. zwiedził wojewoda krakowski p. Darowski zakłady lecznicze Uniwersytetu Jagiellońskiego dla dzieci jagliczych w Witkowicach. Oprowadzał kurator Zakładów prof. Godlewski, który na miejscu przedstawił wojewodzie konieczność rozszerzenia akcji walki z jaglicą i skoncentrowania jej w powyższych zakładach, jako najbardziej nadających się do tego celu. Akcja ta wymaga większego porozumienia się tak samorządów, jak województw, głównie województwa kieleckiego.

PRYWATYŚCI W SZKOŁACH POWSZECHNYCH. Z Rady szkolnej miejskiej komunikują: Dzieci w wieku szkolnym, które z różnych powodów nie mogą korzystać z nauki szkolnej, muszą być w każdym razie zapisane do jednej ze szkół powszechnych, a rodzice tych dzieci mogą następnie uzyskać pozwolenie na umieszczenie ich na liście prywatystów. Pozwolenie takie jest ważne tylko na bieżący rok szkolny i musi być w razie potrzeby corocznie odnawiane. Rodzice, uchylający się od wypełnienia tej powinności, narażają się na kary, ustawowo przepisane.

MIEJSKIE AMBULATORJUM DENTYSTYCZNE SZKOLNE (Miejski Urząd zdrowia, ul. Poselska 12, parter) zostanie otwarte w poniedziałek 6 bm. Godziny przyjęć: codziennie od 2—4 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt. Ambulatorjum prowadzi jak w latach poprzednich Dr. Ludwik Grabczak.

KOLEJOWY KLUB SPORTOWY „KRAKOWIANKA" urządza jutro w niedzielę 5 września wycieczkę do Lasku Dąbrówka w Zabierzowie. Odjazd: godzina 1'30 i 2'20.

MIEJSKI KIOSK KWIATOWY. W dniu 1 września otwarty został miejski kiosk kwiatowy przy ogrodzie handlowym naprzeciw cmentarza rakowickiego, gdzie odbywa się sprzedaż kwiatów doniczkowych, ciętych, bukietów, wieńców i t. p. po cenach możliwie niskich.

RUINY ZAMKU LIPOWIECKIEGO I KLASZTOR W ALWERNJI zwiedzi wycieczka polskiej YMCA w niedzielę. Odjazd z Krakowa o godz. 6'55 rano, powrót tego samego dnia o godz. 8'25 wieczór. Zbiórka o godz. 6'30 przed dworcem zachodnim. Koszta wycieczki około 5 zł. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat polskiej YMCA, Retoryka 1, tel. 24—36.

ZAGINĘŁA ŻONA. Jan Nowak, rolnik z Obraziejowic, pow. Miechów, zgłosił że dnia 3 bm. zaginęła mu żona Stefanja, którą przywiózł do szpitala.

CO ZGUBIONO W KRAKOWIE. Magistrat krakowski ogłasza wykaz rzeczy znalezionych w miesiącach czerwcu i lipcu br. Wśród rzeczy znaleziono torebki damskie, klucze, majtki damskie, marynarkę, latarnię mosiężną od auta, parasol, płaszcz gumowy zegarek damski złoty itd. Po odbiór rzeczy można się zgłosić w wydziale V magistratu I piętro, drzwi Nr. 16, między godz. 8—10 rano.

KRADZIEŻE. Pinkus Blaser, kupiec, zamieszkały przy ul. Dietlowskiej 17 w Krakowie, doniósł do policji, że 2 bm. zauważył iż ze strychu skradziono mu większą ilość bielizny nieustalonej wartości. Józefa Osiadacz, zamieszkała przy ul. Miechowskiej 18, doniosła do policji, że skradziono jej ze strychu po rozbiciu zamków przy kufrach palto, futerko damskie, noże widelce i t. p., łącznej wartości 350 złotych.

OKRADZIONY W POCIĄGU. Mikołaj Jacków, kierownik fabryki „Erma" we Lwowie, zgłosił w VI komisarjacie P. P. w Krakowie, że w czasie jazdy pociągiem pospiesznym Nr. 204 dnia 2 bm. skradziono mu w przedziale I kl. na przestrzeni Rzeszów—Tarnów marynarkę z portfelem, zawierającym kwotę 1.100 złotych, paszport zagraniczny i inne dokumenta osobiste.

ZNOWU OKRADZIONY URZĄD POCZTOWY. Powiatowa komenda P. P. w Brzesku doniosła do policji w Krakowie, że w nocy z 1 na 2 bm. skradziono w Urzędzie pocztowym w Szczurowej pow. Brzesko kasetkę żelazną, zawierającą 5.000 złotych i pewną ilość nalepek pocztowych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W „Księciu Niezłomnym", który otworzy bieżący sezon 16 września, zaprezentuje się publiczności szereg nowo pozyskanych sił męskich naszego zespołu. — Rolę tytułową na pierwszych spektaklach wykona dyr. Z. Nowakowski, poczem dublować będzie p. Socha. Rolę króla Fezu odtworzy p. Komornicki, pozyskany z teatru łódzkiego. Mulejem będzie p. Surzyński, amant-bohater z teatru lwowskiego, Tajutantem p. Suchcicki, Alfonsem p. Brodzikowski, dotychczas członek „Reduty". Forma dekoracyjna zgoła różna od dawnych projektów K. Frycza jest dziełem p. Kudewicza, świeżo pozyskanego dekoratora naszej sceny. Z nowo-pozyskanych sił kobiecych przedstawią się w „Grubych rybach" dwie młode amantki liryczne: pp. Zofja Barwińska, córka dyrektora teatru lwowskiego i p. Kostecka.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". „Jarmark małżeński" krotochwila w 3 aktach po wczorajszej premjerze powtórzona będzie dziś w sobotę o godzinie 8 wieczór w premjerowej obsadzie. Jutro w niedzielę o godzinie 4 popołudniu i o godzinie 8 wieczór „Podróż po Warszawie" w nowej inscenizacji reżysera A. Piekarskiego z udziałem całego zespołu. W przygotowaniu „Krakowiacy i górale" J. N. Kamińskiego.

JANINA KOROLEWICZ-WAYDOWA I ADAM DIDUR, słynni śpiewacy, wystąpią dziś w sobotę 4 bm. o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze z jedynym wieczorem pieśni i aryj operowych. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8 i od godz. 6 wieczór przy kasie Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

„WARTA (Poznań) — „CRACOVIA". Zawody tych klubów odbędą się w niedzielę 5 bm. na boisku Cracovii. Drużyna Warty reprezentuje obecnie pierwszorzędną klasę footballu polskiego, a drużyny krakowskie jak Cracovia i Wisła niejednokrotnie zmuszone były ugiąć się przed tym doskonały przeciwnikiem. Czeka więc Cracovię w niedzielę ciężka praca, to też trudno jest przewidzieć wynik tego spotkania. W każdym razie Cracovia niewątpliwie wytęży swe siły i przez zwycięstwo nad Wartą okaże się nadal godnym pretendentem do tytułu mistrza Polski.

PÓŁFINAŁ O SREBRNĄ PIŁKĘ KZOPN rezerw klubów klasy A. Cracovia rez. — Wawel rez. odbędzie się w niedzielę 5 września o godz. 11-ej przedpoł. na boisku Cracovia. Ceny biletów ł. niskie: trybuna 1 zł, wstęp 80 gr, studencki 50 gr.

WIELKI BIEG KOLARSKI DOKOŁA WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO urządza krakow. klub cyklistów i motorzystów w dniach 10—12 bm. 1) Trasa biegu prowadzi przez Krzeszowice, Chrzanów, Oświęcim, Biała, Żywiec, Sucha, Maków, Jordanów, Nowy Targ, Krościenko, Stary Sącz, Nowy Sącz, Grybów, Gorlice, Biecz, Jasło, Brzostek, Pilzno, Dębica, Rzeszów, Mielec, Radomyśl, Tarnów, Wojnicz, Brzesko, Bochnia, Niepołomice, Wieliczka, Kraków, całość podzielona na 3 etapy, z noclegami w Nowym Targu i Mielcu, łącznie 500 klm. 2) Start w Krakowie 10 bm. o godz. 7 rano, w ul. Basztowej, pod gmachem województwa; w Nowym Targu dnia 11 bm. o godz. 7 rano na Rynku w Mielcu, dnia 12 bm. o godz. 7 rano. Meta w Krakowie w ul. Basztowej, pod gmachem województwa z tem jednak, że czas liczyć się będzie tylko do rogatki wielickiej. 3) Do biegu dopuszczeni są wszyscy zawodnicy klubów i sekcyj kolarskich będących członkami Z. P. T. K., posiadający licencje na rok 1926. Licencje te muszą być okazane na starcie, bez nich zawodnicy dopuszczeni nie będą. 4) Zapisy do biegu z podaniem numeru licencji przyjmuje sekretarjat klubu Kraków, Szewska 19, najdalej do 6 bm.

Z Polski

ODCZYTY TOW. POSŁA ZYGMUNTA PIOTROWSKIEGO pt. „Jak robotnicy dochodzą do rządów" (wrażenia z pobytu w Szwecji) odbędą się 4 bm. w **Brzeszczach**, 5 bm. w **Krzeszowicach**, 6 bm. w **Jaworznie**, 8 bm. w **Gliniku Marjampolskim**, 9 bm. w **Jedliczu**, 10 bm. w **Grybowie**, 11 bm. w **Nisku**.

ODWOŁANIE GENERAŁA JANUSZAJTISA Z WOJEWÓDZTWA NOWOGRODZKIEGO. „Monitor Polski" ogłasza: Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 24 sierpnia 1926 roku odwołał na podstawie art. 62 ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej generała dywizji w stanie nieczynnym Marjana Żegotę-Januszajtisa ze stanowiska wojewody nowogrodzkiego.

LWOWSCY BANDYCI POD GROŹBĄ NOŻY ŻĄDAJĄ.. SPROSTOWANIA W PISMACH. Czytamy w „Kurjerze Lwowskim". Donieśliśmy wczoraj, że dnia 31 sierpnia wieczorem, w ul. Janowskiej, na Józefa Robotyckiego, kuśnierza, który szedł w towarzystwie Józefa Kafki, napadli bez powodu Walery Lipka i Mieczysław Reiter, obaj notoryczni złodzieje i pobili ich laskami po głowie, a w czasie bójki Lipka skradł Kafce z kieszeni kamizelki 30 złotych, poczem obaj rabusie zbiegli. — Zawiadomiona policja wdrożyła za bandytami pościg... Jak jednak „pościg" lwowskiej policji wygląda, wiemy... bandyci są zwykle „nieznani" — a znani są „nieuchwytni". Wczoraj „poszukiwani" przez policję Walerjan Lipka, Mieczysław Reiter, oraz jego kochanka N. Sawicka, wtargnęli do mieszkania Franciszki Robotyckiej, i pod groźbą noży, zażądali... by ona... w pismach tych, które opisały napad na Józefa Robotyckiego, umieściła sprostowanie. Gdy córka jej Marja wybiegła na ulicę, by wezwać policję, Reiter wybiegł za nią i silnem uderzeniem laski złamał jej rękę. Po czynie tym napastnicy zbiegli. Policja wdrożyła za nimi pościg... nr. 2.

POSTERUNKOWY POMOCNIKIEM BANDYTÓW. Z Wilna donoszą: Aresztowani bandyci Piasecki i Dziewiarowicz, którzy przed niedawnym czasem dokonali napadu na pociąg wąskotorowy pod Lidą przyznali się do winy, wydając szereg wspólników. M. in. zeznali, że w zbrodniczej akcji dopomagał im **posterunkowy policji pow. wileńsko-trockiego nazwiskiem Lewandowski**, przy pomocy którego **przechowywano broń i przedmioty skradzione, jako też otrzymywano amunicję.** Dochodzenia w tej sprawie prowadzi specjalnie delegowany aspirant policji Michalewicz.

Sprawcy napadu na kolejkę wąskotorową pod Lidą zostali przesłani z Nowej Wilejki do Lidy, celem przeprowadzenia konfrontacji z poszkodowanymi. Stwierdzono niezbicie, że są oni sprawcami napadu. Po wysłaniu bandytów z Nowej Wilejki przeprowadzono rewizję aresztów, w których oni siedzieli. Rewizja wykazała niespodzianie, że w szparach były schowane znaczne ilości biżuterji, pieniędzy oraz kompromitujące papiery. Dotychczas bandyci przyznali się do 2 napadów. Jest jednak rzeczą niewątpliwą, że brali oni udział w kilkudziesięciu, jakoteż, że ich działalność szpiegowska miała charakter znacznie szerszy, niż dotąd przypuszczano. Rozwódka po śpiewaku **Szalapinie**, u której aresztowani zostali bandyci, została również aresztowana, ponieważ stwierdzono, że wiedziała ona o procederze bandytów i utrzymywała z nimi ścisły kontakt.

POMNIK SZOPENA W WARSZAWIE. Wczoraj nadszedł do Warszawy z Paryża i złożony został na placu budowy w Alei Belwederskiej bronzowy odlew pomnika Szopena. Roboty około cokółu pod pomnik dobiegają końca. Odsłonięcie pomnika nastąpi 17 października.

ECHA NAPADU NA KANTOR TARGOWNIKA. Po długich poszukiwaniach i wertowaniu archiwów urzędu śledczego, policja zdołała ustalić, kim jest bandyta zabity w ubiegły poniedziałek na placu Teatralnym. Jest to brat poszukiwanego Feliksa Jareckiego, b. przodownika, herszta bandy, która dokonała napadu przy ul. Niecałej, 25-letni Stanisław Jarecki. Pracował on do ostatniej chwili w rozlewni wódek przy ul. Chłodnej 42. Dochodzenie policyjne ustaliło, że był to jego pierwszy bandycki występ.

FAŁSZYWE BILETY KOLEJOWE. — Wydział kontroli przy dyrekcji wileńskiej kolejowej natrafił na nową wielką aferę, uprawianą przez kasjerów stacji osobowej w Wilnie: Jana Nowicza i Wasiukiewicza oraz zecera drukarni kolejowej w Wilnie Szafrańskiego. Wymienieni zawiązali spółkę, która od dłuższego czasu popełniała nadużycia. W drukarni państwowej Szafrański drukował nielegalnie bilety kolejowe bez kontroli, a kasjerzy, będący z nim w zmowie, sprzedawali je publiczności. Na aferze tej skarb państwa poniósł duże straty. — Trójkę aferzystów aresztowano. Śledztwo w toku.

PRZEGRAŁ 50.000 ZŁ. W „TRZY KARTY". — Pewien urzędnik z Bydgoszczy oddziedziczył spadek 50.000 złotych i dla podjęcia tej sumy przyjechał do Poznania. Odebrawszy z banku pieniądze, zaszedł do restauracji na placu Nowomiejskim, — gdzie spotkał kilku młodych ludzi i przegrał do nich całą gotówkę w „trzy karty". Policja poszukuje szulerów.

—ooo—

Z zagranicy

LOT POLSKI DO JAPONJI. Do Charbina przybył porucznik Orliński. Porucznikowi Orlińskiemu do wykonania całego raidu został jeszcze ostatni etap Charbin-Tokio.

POCIĄG WJECHAŁ NA ULICE. Wczoraj rano pociąg towarowy, który manewrował na dworcu Massaryka w Pradze, przebił ścianę oddzielającą tor od ulicy, przyczem kilka wagonów zostało wypchniętych na ulicę. Nieszczęścia z ludźmi nie było.

DWIE KATASTROFY LOTNICZE. We czwartek na terytorjum Czechosłowacji zaszły dwa wypadki lotnicze o godzinie 5 rano na lotnisku wojskowem w Ołomuńcu, spadł aeroplan z wysokości 350 metrów, przyczem wybuchł zbiornik z benzyną. Zginęli dwaj piloci. Drugi wypadek miał miejsce na Śląsku. Aparat spadł z wysokości 1200 metrów, dwaj piloci ponieśli śmierć.

KATASTROFY LOTNICZE. Podczas katastrofy lotniczej w pobliżu Letherhead (Anglja) zabite zostały dwie osoby, jedna jest ciężko ranna. Według doniesień z Iraku spadł tam samolot. Pilot i mechanik zostali zabici na miejscu.

SKUTKI HURAGANU W HISZPANJI. W związku z ostatniemi opadami zostały znaczne obszary w okolicach Barcelony postawione pod wodą. Wielka część zbiorów jest zniszczona. Pewien kupiec, jadąc autem z żoną i pięciorgiem dzieci, został na gościńcu zaskoczony oberwaniem się chmury. Auto porwane przez masy wody zostało poniesione do morza. Wszystkie 7 osób utonęło. W małej mieścinie pod Barceloną kilka domów zawaliło się, przyczem 6 osób zginęło.

KRWAWY STRAJK. Z Rode Island (Ameryka) donoszą o ostrych starciach w związku ze strajkiem robotników tkackich. W Manhill policja użyła granatów ręcznych oraz rewolwerów. Jest bardzo wielu rannych. Starcia trwają nadal. Do Manhill odeszły oddziały wojskowe celem przywrócenia porządku. Przędzalnie w Providence otoczone zostały drutem kolczastym, gdyż strajkujący zagrozili ich podpaleniem.

Aresztowania w Grecji

Wiedeń, 3 września (PAT) Pisma donoszą z Aten, że na rozkaz prezydenta ministrów gen. Kondylisa aresztowanych zostało 8 oficerów garnizonu w Salonikach, którzy usiłowali zbuntować garnizon celem ustanowienia gabinetu koalicyjnego i natychmiastowego wydalenia byłych współpracowników dyktatora Pangalosa z armji.

W poniedziałek może wybuchnąć strajk górników w całej Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 września

Wczoraj generalny sekretarz Centralnego Zw. górników, tow. pos. Stańczyk, odbył konferencję z p. premjerem Bartlem, a następnie z zastępcą ministra pracy dyr. Szubartowiczem i p. minist. przemysłu i handlu Kwiatkowskim. Tow. Stańczyk przedstawił ministrom **powagę sytuacji w przemyśle węglowym**, w którym o ile do soboty przemysłowcy nie zgodzą się na podwyżkę płac górników, to **w poniedziałek rano wybuchnie strajk we wszystkich zagłębiach węglowych.** Ministrowie przyrzekli porozumieć się z przemysłowcami i zawiadomić tow. Stańczyka za pośrednictwem komisarza demobilizacyjnego o wyniku konferencji z przemysłowcami.

Interesa piastowych posłów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 września.

CKW PPS ogłosił po wypadkach majowych listę osób, szczególnie z klubu Piasta i endecji, które należało pociągnąć przed sądy. Wśród tych osób znajdował się b. minister chjenopiastowy Szydłowski. Po ukazaniu się tego ogłoszenia CKW PPS p. Szydłowski na łamach swej prasy („Echo Warszawskie") zaczął namiętnie dowodzić, że jest czysty jak kryształ. Na potwierdzenie słuszności opinji CKW PPS niedługo trzeba było czekać. Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" przynosi **sensacyjne rewelacje o działalności posłów Szydłowskiego i Kowalczuka.** Okazuje się, że obydwaj ci panowie zaciągnęli w czechosłowackim banku legjonistów kredyt w wysokości 200.000 koron czeskich. Na zasadzie tego kredytu Szydłowski i Kowalczuk wystawiali szereg czeków. Gdy suma wystawionych czeków doszła do 120.000 koron, a nie wpłynęło **żadne absolutnie pokrycie**, bank czeski zaniepokoił się i żądał w drodze pisemnej uregulowania długu. Jednakże zarówno p. Szydłowski jak i p. Kowalczuk, ani też Bank agrarno-przemysłowy, którego imieniem ci posłowie pożyczkę zaciągnęli, żadnej odpowiedzi nie udzielali. Wobec tego bank czeski sprawę skierował na odpowiednie tory. Oddano sprawę adwokatowi, który poszukując owego banku agrarno-przemysłowe, stwierdził, że **cały bank**, znajdujący się w Warszawie przy ul. Boduena 3, **w niewiadomy sposób się ulotnił**, a lokal sprzedano na pokrycie pensyj pracowników, a w szczególności pensyj dyrektorów. Adwokat zwrócił się z prośbą o zwrot pieniędzy do p. Kowalczuka jako głównego dyrektora. Poseł Kowalczuk oświadczył co następuje: „Nie byłem nigdy głównym dyrektorem, był nim natomiast mój kolega klubowy poseł Szydłowski, do którego niech się pan mecenas zwróci z pretensją. Mnie mianowano tylko w tym celu, abym mógł **podpisywać czeki**, gdyż za jednym podpisem zagranicą pieniędzy nie wypłacają".

Sprawa ta budzi w Warszawie kolosalną sensację.

—ooo—

Afera komunistyczna z udziałem posłów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 września.

Dzisiejsza prasa wieczorna donosi: W Warszawie zwrócono ostatnio uwagę na znaczne ilości bibuły komunistycznej. Stwierdzono, że bibuła ta kolportowana jest z jednego z domów przy ulicy Mokotowskiej. Ścisła obserwacja wykazała, że w jednym z lokalów tego domu, zajmowanym przez niejaką Helenę Ciąglińską, stale odbywały się rozmaite **zebrania i narady**, w szczególności zaś często tam bywają posłowie Balin, Wojewódzki i Szapiel, wszyscy z Niezależnej Partji Chłopskiej. W następstwie tych obserwacyj zarządzono **rewizję** i stwierdzono, że znajduje się tam **maszyna drukarska**, sprowadzona z Anglji. Maszyna ta może drukować na godzinę 3.000 egzemplarzy. Ciąglińska zapytana, do kogo drukarnia należy, odpowiedziała, że o tem wie dokładnie tylko poseł Balin. W dalszym ciągu rewizji, gdy na miejscu znajdowali się podprokurator Michałowski i sędzia śledczy Jasiński, przybyli do mieszkania posłowie Balin, Wojewódzki i Szapiel, a ujrzawszy policję, zwrócili się do policji w sposób **niezwykle obelżywy.** Pomimo protestów tych posłów rewizja przeprowadzana dalej, ujawniła najrozmaitsza literaturę antypaństwową w ogromnej ilości. Ściągnięto auta ciężarowe, które literaturę tę przewoziły do urzędu policji politycznej. Na miejscu **aresztowano dziesięć osób**, między innemi aresztowano Lewińską, sekretarkę poselskiej frakcji komunistycznej oraz technika drukarskiego Szymańskiego. Śledztwo prowadzi sędzia Jasiński. Jednocześnie prokuratura wystąpiła do władz sądowych z żądaniem **wydania posłów** Balina, Wojewódzkiego i Szapiela przez Sejm.

—ooo—

Otwarcie sesji Rady Ligi narodów

We czwartek 2 bm., jak donieśliśmy, otwartą została sesja Rady Ligi narodów. Przewodniczył delegat czeski Benesz, jako członkowie stali i niestali wzięli udział: Briand (Francja), Chamberlain (Anglja), Scialoja (Włochy), Ishi (Japonja), Vandervelde (Belgja), Unden (Szwecja) i Urugwaj (Gurani). Delegaci Hiszpanji i Brazylji nie jawili się.

Pierwsze posiedzenie było **poufne.** Omawiano na niem stanowisko Hiszpanji i przyjęto do wiadomości oświadczenie generalnego sekretarza Ligi sir Drummonda, wedle którego delegat Hiszpanji czeka na nowe instrukcje swego rządu.

Popołudniu odbyło się posiedzenie **jawne.** Po zagajeniu przez przewodniczącego Benesza przystąpiono do porządku dziennego: sprawa hygjeny (referent Ishi), sprawa opjum (referent Unden) i sprawa opieki nad dziećmi (referent Chamberlain).

Na tem posiedzenie zamknięto, następne w piątek popołudniu.

KONFERENCJE BRIANDA

Genewa, 3 września (PAT). Minister Briand odbył wczoraj z von Hoeschem, Beneszem i Sokalem konferencję w sprawie stanowiska Hiszpanji i wstąpienia Niemiec do Ligi narodów.

INTERWENCJA PAPIEŻA U HISZPANJI

Wiedeń, 3 września (PT). Pisma donoszą z Londynu: Wedle doniesień z Rzymu, papież konferował przeszło dwie godziny z nuncjuszem madryckim Tadeszinim. Przedmiotem obrad było stanowisko Hiszpanji wobec Ligi narodów. Nuncjusz papieski odjedzie natychmiast do Madrytu, celem odbycia specjalnej konferencji z królem, któremu doniesie, że Watykan jest zdania, iż w interesie kościoła katolickiego oraz pokoju **Hiszpanja powinna nadal pozostać w Lidze narodów.** Sądzą, że oświadczenie papieskie skierowane zostanie do króla w formie apelu osobistego.

HISZPANIA „WYCOFUJE" SIĘ

Wiedeń, 3 września. (PAT) Pisma donoszą z Genewy: Nota Hiszpanji nadeszła dziś przed południem do sekretarjatu Ligi narodów. Nota ta podkreśla, że Hiszpanja **wycofa się na pewien przeciąg czasu z Ligi narodów.**

BRAZYLJA OPUŚCIŁA LIGĘ

Genewa, 3 września (PAT). Przedstawiciel Brazylji przy Lidze narodów Mello Franco ostatecznie **opuścił Genewę** i udał się do Paryża. 5 października spotka się on z personelem poselstwa, w Cherbourgu, skąd odpłynie do Rio de Janeiro. Radca poselstwa Montarovas pozostaje jako obserwator brazylijskiego rządu tymczasem jeszcze w Genewie.

Zdziwienie z powodu stanowiska Polski

Berlin, 3 września (PAT). Według informacji korespondenta „Lokal Anzeiger", zaczerpniętych w angielskich kołach dyplomatycznych, oświadczenie delegacji polskiej, że **musi ona wyniki głosowania w komisji reorganizacyjnej w sprawie niestałych miejsc w Radzie Ligi przedstawić uprzednio do rozpatrzenia swojemu rządowi**, miało wywołać w tych kołach **zdumienie.** Dawano tam do zrozumienia, że stanowisko Polski nabrało dzięki temu nagle **większego znaczenia niż stanowisko Hiszpanji** i że pogląd, jakoby **Polska czuła się zadowoloną ze sformułowanych uchwał komisji, najzupełniej jest mylny.**

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na krakowskim targu płacono 3 września: Mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr, śmietanka słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, ser krowi 1 kg 1'10—1'20 zł, masło deserowe 1 kg 5'60—6 zł, masło kuchenne 1 kg 4'50—4 '80 zł, jaja świeże kopa 10'80—11 zł, jaja świeże sztuka 18—19 gr, karp żywy 1 kg 4—4'50 zł, karp na części 1 kg 4'50—5 zł, szczupak 1 kg 4'50—5 zł, lin 1 kg 4 zł, ryby wiślane świnki 1 kg 5 zł, ryby wiślane leszcze 1 kg 5 zł, ryby wiślane drobne 1 kg 2—2'50 zł, kura sztuka 5—10 zł, kurczęta para 3—6 zł, kaczki żywe sztuka 3—6 zł, gęsi żywe sztuka 6—10 zł, jabłka krajowe 1 kg komp. 20—40 gr, jabłka stoł. 1 kg 50—80 gr, gruszki komp. 1 kg 20—50 gr, gruszki deser. 1 kg 0'60—1 zł, śliwki renglody 1 kg 0'80—1'20 zł, śliwki węgierskie 1 kg 40—60 gr, jabłka rajskie 1 kg 0'70—1 zł, ziemniaki 1 kg 12—14 gr, buraki ćwikł. 1 kg 8—10 gr, marchew 1 kg 10—12 gr, cebula kraj. 1 kg 40—45 gr, cebula zagr. 1 kg 45—50 gr, czosnek 1 kg 1'70—1'90 zł, kapusta biała kopa 5—8 zł, kapusta biała sztuka 10—15 gr, kapusta włoska sztuka 10—15 gr, kapusta czerwona 1 kg 15—18 gr, koper suszony 1 kg 3—4 zł, kalarepa sztuka 6—7 gr, karpiele sztuka 8—10 gr, kalafiory sztuka 0'60—1 zł, pietruszka 1 kg 60—65 gr, pomidory 1 kg 60—65 gr, selery 1 kg 20—23 gr, sałata sztuka 7—8 gr, fasola szparag. żółta 1 kg 65—75 gr, fasola szparag. zielona 1 kg 50—60 gr, włoszczyzna świeża 1 kg 18—20 gr, ogórki kopa 1'50—2 zł, ogórki sztuka 4—6 gr, chrzan 1 kg 30—35 gr., barszcz żytni 1 litr 35 gr., barszcz burakowy 1 litr 28—30 gr.

Dowóz artykułów na place targowe obfity, ceny utrzymały się, popyt silny.

POMOC SIEWNA DLA ROLNIKÓW ZNISZCZONYCH TEGOROCZNĄ POWODZIĄ, GRADOBICIEM I WYLEWAMI

Oprócz dotychczasowej pomocy ze strony rządu dla rolników, dotkniętych tegorocznemi klęskami elementarnemi wyrażającej się w przyznaniu przez ministerstwo pracy i opieki społecznej pomocy doraźnej przez ministerstwo rolnictwa kredytów na zasiewy mieszanek pastewnych, a przez ministerstwo robót publicznych kredytów na naprawę uszkodzonych przez powodzie dróg powiatowych, gminnych i mostów, poczynił wojewoda krakowski starania o dalszą pomoc, a mianowicie: a) o przyznanie kredytów na zasiewy jesienne; b) o prolongatę pożyczek zasiewowych z roku 1925 i 1926 dla faktycznie poszkodowanych; c) o obniżenie podatków gruntowych i odroczenia rat podatku majątkowego; d) o przydział bezpłatny drzewa z lasów państwowych na odbudowę budynków i mostów, zniszczonych przez powodzie; e) o obniżenie taryfy kolejowej dla przewozu siana do okolic, w których pasza została zniszczona; f) i o przydział soli na naprawę paszy dla bydła. Na skutek tych zabiegów przyznało ministerstwo rolnictwa 30 sierpnia br. kredyt w wysokości 100.000 złotych na zasiewy jesienne. Starania o podwyższanie tego kredytu będą poczynione, gdyż obszar nawiedzony powodzią wynosi około 85.000 ha.

Co do przydziału drzewa budowlanego sprawa jest w toku i stosownie do uzyskanych przyrzeczeń w ministerstwie rolnictwa będzie potraktowaną — przychylnie.

W sprawie obniżenia taryfy kolejowej ministerstwo spraw wewnętrznych zajęło stanowisko przychylne sprawa zostanie załatwioną przez minist. kolei państwowych. Ponadto ministerstwo skarbu przyznało na poprawę paszy dla bydła 500 ton soli po cenach ulgowych, która w roku bieżącym będzie dostarczona podobnie jak przed wojną w okruchach naturalnie zanieczyszczonych.

JAKIMI DROGAMI CHODZI PODROŻENIE NAFTY

Warszawa, 3 września (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, naczelnik wydziału naftowego w ministerstwie przemysłu i handlu Bartoszewicz został powołany na stanowisko wicedyrektora Związku rafineryi nafty. — Powołanie p. Bartoszewicza do dyrekcji Związku rafineryj nafty wyjaśnia, dlaczego Polmin, będący własnością rządu, tak skwapliwie **zgadza się należeć do kartelu naftowego**, aczkolwiek umowa kartelowa oddawna wygasła oraz dlaczego wydział naftowy ministerstwa przemysłu i handlu **akceptował wszelkie podwyżki ceny nafty**, żądane przez rafinerów.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 3 września. (PAT) Dolary 8'97—8'99—8'95.

TELEGRAMY

CO BĘDZIE ZAMIAST MINISTERSTWA KOMUNIKACJI?

Warszawa, 3 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 5'30 rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Rzeczypospolitej. Dziś mają być załatwione projekty nowej organizacji ministerstwa komunikacji. Podobno jest proponowana **nowa koncepcja**, wobec której obecny projekt organizacji ministerstwa komunikacji stałby się już nieaktualny.

O DYREKTORA DEPARTAMENTU POLITYCZN.

Warszawa, 3 września (tel. wł. „Naprzodu"). W prasie ukazały się ponownie pogłoski, jakoby dyrektorem departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych miał zostać poseł Miedziński. Jak stwierdził Wasz korespondent, poprzednia nasza wiadomość, że kierownictwo tego departamentu obejmuje p. Kirst, zupełnie się **potwierdza.** P. Kirst objął już urzędowanie, wobec tego wszelkie pogłoski o pośle Miedzińskim są bezpodstawne.

PREZES BANKU ROLNEGO

Warszawa, 3 września (tel. wł. „Naprzodu"). Z dniem dzisiejszym dekretem prezydenta Rzeczypospolitej zamianowano prezesem Rady nadzorczej banku rolnego profesora Franciszka Bujaka.

I GDYNIA OTRZYMA KOMISARZA RZĄDOWEGO

Warszawa, 3 września (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, na stanowisko komisarza rządowego w Gdyni mianowany będzie generał Zaruski, były szef kancelarji wojskowej b. prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego.

NIEMCY PŁACĄ AMERYCE

Waszyngton, 3 września (PAT). Stany Zjednoczone otrzymały od Niemiec 5904 tys. dolarów tytułem pierwszej raty odszkodowawczej na podstawie planu Davesa. Suma ta zostanie rozdzielona pomiędzy obywateli St. Zjednoczonych, którym przysługuje odszkodowanie uznane i zatwierdzone przez komisję amerykańsko-niemiecką dla spraw rewindykacji. Rząd Stanów Zjednoczonych z ogólnej sumy odszkodowań niemieckich otrzymuje 2.5%. Skarb Stanów Zjednoczonych spodziewa się otrzymać jeszcze w tym roku 12 milj. dol. na pokrycie kosztów utrzymania okupacyjnej armji amerykańskiej w Nadrenji.

ZACHWIANY DYKTATOR HISZPAŃSKI

Wiedeń, 3 września (PAT). Pisma donoszą z Lizbony: Konflikt pomiędzy oficerami artylerji a Primo de Rivera trwa w dalszym ciągu. Oficerowie grożą w chwili decydującej nawet użyciem broni.

ROSJA ZAWIERA UKŁADY Z TURCJĄ I PERSJĄ

Londyn, 3 września. (PAT) „Times" donosi z Konstantynopola, że zanosi się na zawarcie układów pomiędzy Turcją, Persją i Rosją sowiecką. Z Moskwy donoszą o konferencjach odbywających się obecnie pomiędzy reprezentantami tureckiemi i perskiemi a Cziczerinem. Uważa się za prawdopodobne, że główną wytyczną układów będzie zasada neutralności.

KATASTROFY

Wiedeń, 3 września (PAT). Pisma donoszą z Norymbergji: Pociąg luksusowy Paryż—Praga wykoleił się podczas przejazdu przez stację Crailsheim w Bawarji. Lokomotywa przewróciła się. Jeden z podróżnych oraz palacz są ranni. Szkoda materjalna znaczna. Powody katastrofy na razie nie stwierdzone.

Berlin, 3 września (PAT). Ubiegłej nocy nieznany sprawca urządził na szosie Berlin—Hamburg zbrodniczą zasadzkę, przeciągając przez drogę linę uwiązaną do dwóch przeciwległych drzew. Przejeżdżającej tamtędy w nocy grupie motocyklistów cudem tylko udało się w ostatniej chwili uniknąć katastrofy. Jeden z motocyklistów doznał poważnych obrażeń.

Górnicy angielscy obradują nad nowemi propozycjami

Londyn, 3 września. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu konferencji delegatów Związków górniczych postanowiono większością głosów 557 tys. reprezentowanych głosów, przeciwko 225 tys. upoważnić komitet wykonawczy Związku do **podjęcia rokowań o porozumienie w przemyśle węglowym.** Walne zgromadzenie Związku obradowało w ciągu całego prawie dnia. Posiedzenie ranne poświęcone było zapoznawaniu się z treścią sprawozdań złożonych przez delegatów poszczególnych zagłębi i przedstawiających obecny stan rzeczy w kopalniach całego kraju. Po dyskusji posiedzenie konferencji zostało przerwane z tem, że narady będą wznowione natychmiast po wypracowaniu przez komitet wykonawczy tekstu nowych propozycyj, które komitet przedstawi zgromadzeniu plenarnemu do zaopinjowania. Powyższą decyzję konferencji zaopinjowano delegatom poszczególnych zagłębi.

Kto zwycięża w Chinach?

Wiedeń, 3 września (PAT). „United Press" donosi z Pekinu, że marszałek Wu Pei Fu został przez swego podwładnego generała Czin Ju Nao **złożony z urzędu** i jako **jeniec** na pokładzie okrętu wojennego przewieziony do Jangtse.

Hongkong, 3 września (PAT). Według doniesień z Kantonu, strejkujący Chińczycy kilkakrotnie ostrzeliwali parowce płynące z Kantonu do Hongkong. Trafiona została również kanonierka amerykańska. Zdaje się, że rząd kantoński nie jest w stanie zapobiec gwałtom.

Szangaj, 3 września (PAT). Wedle doniesień z Hankau, ze źródeł japońskich pod Wuczang, które pozostaje w rękach armji Wu Pei Fu, toczą się obecnie zacięte **walki.**

WU PEI FU UMARŁ?

Londyn, 3 września (PAT). „Times" donosi z Hongkongu, że według doniesień chińskich w Szangaju **zmarł wczoraj generał Wu Pei Fu. Jego** następcą mianowany został generał Czin Ju Nao.

ANGIELSKIE OKRĘTY CZUWAJĄ

Hongkong, 3 września (PAT). Od dnia 1 września okręty wojenne patrolują w okolicy fortu Weesung. Również i inne kroki zostały przedsięwzięte celem zapobieżenia wylądowaniu wojsk Kantonu.

Ruch kolejarski

DOLA PRACOWNIKÓW SEKCJI UTRZYMANIA KOLEI RZESZÓW. Niema drugiej kategorji w kolejnictwie tak pokrzywdzonych, jak robotnicy drogowi. O tych najmniej się pisze. Zdawałoby się niejednemu, że tej kategorji dobrze się dzieje, lecz niestety tak nie jest, bo ci ludzie są najgorzej traktowani i bardzo nędznie wynagradzani. Dla przykładu: Pracownicy należący do sekcji utrzymania kolei Rzeszów pracują po kilka a nawet kilkanaście lat w charakterze niestałych, aczkolwiek bez przerwy cały ten czas pracują zimą i latem. Wszystkie najcięższe roboty muszą wykonywać, a za to otrzymują dwa złote dziennie. Pracownicy ci mają być wynagradzani według cen rynkowych. W Dębicy zwyczajny robotnik magistracki otrzymuje trzy złote dziennie, przy robotach polnych również te ceny się płaci, zaś przy młóceniu zboża otrzymuje robotnik 2.50 zł. i żywność. W sekcji utrzymania kolei Rzeszów robotnik taki czy kawaler, żonaty bezdzietny lub z dużą rodziną otrzymuje dwa złote dziennie bez względu na to, czy pracuje 8, 10 lub 13 lat, czy też w bieżącym roku został przyjęty do pracy. Za czasów zaborczych taki śmiertelnik awansował co trzy lata po 10 halerzy, obecnie tych ludzi żaden awans nie obejmuje. Występowali ci murzyni do p. inżyniera Miaskowskiego z prośbą o uregulowanie im poborów, lecz pan ten odmówił ich prośbie, zwlekając na później. Kiedy za kilka tygodni znowu przejeżdżał p. inż. Miaskowski, chcieli cisami wystąpić do niego, lecz p. Miaskowski nie dopuścił ich do siebie mówiąc: „Wiem, wiem o co chcecie prosić." Ponieważ drogą służbową nie mogą swych krzywd wyrównać, przeto tą drogą udają się do p. prezesa Barwicza, by zechciał ich żądania rozpatrzeć i załatwić pomyślnie, albowiem wszędzie na kolei pracownik dłużej pracujący ma większe wynagrodzenie od młodszego, jak również żonaty z rodziną od kawalera. Jeżeli chcemy mówić o tych pracownikach, to ci nie mają żadnych praw na kolei. Może nawet 40 lat pracować, kiedy już okaże się niezdolnym do pracy, wyrzuca się go bez emerytury czy jakiegokolwiek zaopatrzenia. Dawniej przynajmniej otrzymywali legitymacje kolejowe, upoważniające do nabycia zniżkowych biletów jazdy, a po 25-letniej pracy otrzymał jednorazową gratyfikację 200 koron, a gdy odchodził z pracy otrzymywał dar z łaski. Dziś jeżeli komuś przyzna się dar z łaski, to ministerstwo skarbu nie wypłaca, odwołując się na brak kredytu. Przed trzema laty dyrekcja kolei odebrała tym pracownikom legitymacje, mimo że istnieją przepisy, na podstawie których po przesłużeniu dwóch lat bez przerwy na kolei ma prawo każdy pracownik do nabycia legitymacji. We wszystkich działach służbowych zastosowano się do tych przepisów i na żądanie wydano legitymacje, ale sekcje z nakazu dyrekcji nie wydały swym pracownikom legitymacyj. ZZK przedstawił w ministerstwie kolei to sabotowanie tych przepisów, na co ministerstwo wydało dokładne objaśnienie i poleciło wydać legitymacje wszystkim pracownikom po przepracowaniu bez przerwy dwóch lat. Mimo że dyrekcja ogłosiła okólnikiem to zarządzenie, to jednak robotnicy o tem nic nie wiedzą. Sądzimy, że p. prezes Barwicz zechce zająć się tą kategorją pracowników i krzywdy ich wyrównać.

Z dnia

„KOCHANY KURJEREK"

„Kurjerek", to gazeta specjalnie życzliwie usposobiona dla robotników. We wczorajszym naprzykład numerze „Kurjerka" dłuższy artykulik poświęcono wycieczce TURa w Tatry. TUR od kilku lat organizuje wycieczki letnie dla robotników, a tow. Czapiński opisując ostatnią taką wycieczkę w Tatry, ukuł żartobliwe wyrażenie „socjaltaternicy". „Kochany Kurjerek" występuje z tego powodu z pouczeniem, by „zostawić w domu politykę i walkę klas".

„Kochany Kurjerku!" Tatry są tylko jedne, niema Tatr burżuazyjnych ani proletarjackich. Ale dotychczas góry polskie dostępne były burżuazji, paskarstwu i wogóle ludziom zasobnym w pieniądze, zdobyte kosztem pracy — cudzej, ale nie były dostępne dla robotników. Tow. Czapiński i TUR mają tę zasługę, że wprowadzają ludzi pracy w ten zamknięty dla nich dotychczas świat gór. Nie uczyniła tego żadna burżuazyjna instytucja — uczyniła to dopiero socjalistyczna organizacja oświaty robotniczej. Ale „Kurjerek" nie wyśmiewa pasibrzuchów, tracących pieniądze w Zakopanem i nie wyśmiewa tych wszystkich, którzy nigdy nie pomyśleli o uprzystępnieniu Tatr robotnikom. „Kurjerek" woli płaskie „dowcipy" na temat „socjaltaterników".

O, bo to gazeta życzliwa dla robotników. Można w niej także znaleźć rysunek, przedstawiający dwóch bezrobotnych, którzy taką wiodą z sobą rozmowę:

— Ty, Wicek! Kiepsko bez roboty...

— Głupiś Ferdek! Z robotą jeszcze gorzej.

Takie „dowcipy" robi się na temat nędzy bezrobotnych, którzy niczego bardziej nie pragną, jak znaleźć pracę dla swych rąk.

PRZEGLĄD LITERACKI

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 10 i 11 rocznika II za lipiec i sierpień 1926 roku pod redakcją profesora Władysława Jarockiego ukazał się już w handlu. Treść numeru: 1) „Stanisław Masłowski" — napisał Szczęsny Rutkowski, 2) „Włodzimierz Konieczny" — napisał Przecław Smolik, 3) „XXXVI Wystawa Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka" — napisał S. K. Z-ski, 4) Walka nowych idei w malarstwie XX wieku — napisał Dr. Mieczysław Sterling, 5) „Kronika artystyczna". Numer zdobią 40 reprodukcyj w tekście i 1 plansza 4-barwna (według oryginalnych zdjęć z płyt „Uvachrom" — Drukarni Narodowej w Krakowie), z obrazu Stanisława Masłowskiego: „Moczary" i 1 rotograwjura z obrazu Stanisława Masłowskiego „W kościele". Cena egzemplarza 10 złotych, prenumerata kwartalna 14 złotych. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, ul. Wolska 19.

Przegląd społeczny

OBRONA EMIGRANTÓW POLSKICH W NIEMCZECH

Dnia 1 września odbyło się w ministerstwie pracy nadzwyczajne posiedzenie państwowej Rady emigracyjnej. W zastępstwie ministra pracy obradom przewodniczył dyrektor urzędu emigracyjnego p. Stanisław Gawroński. Przedmiotem obrad była sprawa **konwencji emigracyjnej z Niemcami.** W wyniku obrad przyjęto następujące rezolucje: Przyjmując do wiadomości sprawozdanie dyrektora urzędu emigracyjnego dotyczące rokowań z Niemcami o konwencję emigracyjną, państwowa Rada emigracyjna stwierdza, że osiedli w Niemczech od lat kilku lub kilkunastu robotnicy polscy zostali w swoim czasie przeważnie przymusowo zwerbowani lub zatrzymani przez władze niemieckie i że przebywając od wielu lat w Niemczech nabyli prawa pobytu tamże i winni być traktowani przez rząd niemiecki tak, jak rząd polski traktuje obywateli niemieckich, którzy od kilkunastu lat mieszkają w Polsce i tu na życie zarabiają. Państwowa Rada emigracyjna wyraża opinję, by rząd przy rokowaniach emigracyjnych z Niemcami wziął w szczególną obronę interesy tej kategorji emigrantów polskich i zapewnił im prawo swobodnego wykonywania zawodu i pobytu w Niemczech w tej mierze, w jakiej rząd polski przyznaje to prawo obywatelom niemieckim, zatrudnionym w Polsce.

—ooo—

WYBORY DO RADY FABRYCZNEJ W TRZYŃCU

Dnia 2 bm. odbyły się wybory do Rady fabrycznej w Trzyńcu. Wynik wyborów jest następujący: Związek metalowców (PPSR) 1131 głosów — 7 mandatów, komuniści 1304 głosów — 9 mandatów, faszyści 254 głosów — 1 mandat. Z uprawnionych 682 nie wzięło udziału w głosowaniu.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota: „Jarmark małżeński".

Niedziela popoł.: „Podróż po Warszawie", wiecz.: „Podróż po Warszawie".

KINOTEATRY

Nowości: „Cowboy jako majtek".

Promień: Krwawiąca lilja, dramat.

Reduta: „W dżunglach Afryki", 10 aktów, na tle wypraw Stanleya.

Sztuka: „Kobieta i chłopczyca".

Uciecha: Saly, komedja w 8 aktach oraz komedja Dżokiej śmierci.

Wanda: „Maharadża".

Warszawa: Dzieci Paryża, dramat w 12 aktach, 2 serje razem.

Związki i zgromadzenia

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PRZEM. SKÓRZANEGO I POKR. ODDZIAŁ KRAKÓW-PODGÓRZE urządza dnia 4 września w sali domu górników Aleja Krasińskiego 16 wielką zabawę taneczną, połączoną z różnemi niespodziankami. Bufet własny. Stroje spacerowe. Początek o godz. 8·30. Każdy z uczestników złoży 2 zł. na bezrobotnych.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE DOMÓW MIASTA KRAKOWA! W niedzielę 5 września o godzinie 2 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro odbędzie się walne zgromadzenie. Wstęp mają tylko członkowie opłacający wkładki za okazaniem legitymacji lub karty wpisu. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta w **niedziele** od godz. 9.30—1-szej i **we czwartki** od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 złote.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).